

# BZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

PRENUMERATA: bez odh. mies. 27.000 mk., z odh.—30.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrov, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1800 marek. Ogłosz. zagranic. linią okretowo 100% drożej. Cyfrowe i białe o 50 procent drożej. Drobn. ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamieściowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty Instytutu prywatnych i społecznych w k. ronice podlegają opłacie.

## NOWY MINISTER SKARBU

### P. Linde mianowany ministrem skarbu

P. prezydent już podpisał nominację

Co będzie z walutą i co będzie z waluciarzami

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj p. prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. Huberta Lindego, dotychczasowego dyrektora P. K. O. na stanowisko ministra skarbu. P. Linde politycznie zbliżony jest do witosowców. W dniu dzisiejszym p. Linde weźmie udział w posiedzeniu Rady ministrów, która będzie

nowe nadzieje, nowe oczekiwania, dań Boże, aby nie nowe rozczarowania

rozpatrywać ogólną sytuację finansową państwa, oraz stosunek rządu do tych finansowych projektów ustaw, które będą przedmiotem obrad lipcowej sesji Sejmu. Między innymi omawiana będzie też sprawa uposażenia pracowników państwowych.

Dziś, w godzinach przedpołudniowych nowomianowany minister skarbu, p. Linde, objął urządowanie. P. Linde udał się następnie

do mieszkania ustępującego ministra, p. Grabskiego, z którym odbył naradę informacyjną

## Kto będzie włodarzył teraz w P. K. O.

(Telefonem z Warszawy).

Pomimo odejścia p. Lindego na stanowisko ministra skarbu, nominacja jego następcy w P. K. O. nie jest przewidziana.

P. Lindego zastępować będzie wiceprezes P. K. O., p. Adam Zelechowski.

## Nowy komendant policji państwowej

rozpoczął urządowanie (Telefonem z Warszawy).

W dniu dzisiejszym nowomianowany główny komendant policji państwowej, p. Borzecki, przejął służbę od ustępującego pułkownika Bayera, który jeszcze przez miesiąc pozosta-

je w dyspozycji ministerjum spraw wewnętrznych. Po upływie tego terminu pułkownik Bayer, jako oficer zawodowy, wraca do wojska.

## Oszczędzamy

### Reorganizacja ministerjum spraw wojskowych i sztabu generalnego

Jak się dowiadujemy — przygotowywana jest ze względów oszczędnościowych reorganizacja ministerjum spraw wojskowych, która polegać będzie na skasowaniu kilku oddziałów sztabu generalnego. Zmiesione mają być mianowi-

cie trzy oddziały z istniejących pięciu. Również szefstwo administracji ma być zlikwidowane. Dotychczas została skasowana sekcja wojsk kolejowych przy ministerjum żelaznych.

## Bitwa nad Ruhra przegrana

Stwierdza to wybitny niemiecki Indyjski taniec prusaków nad pogrzebanym skarbem

BERLIN, (Ag. Wsch.) Znany publicysta niemiecki Maksymilian Harden zamieszcza w „Amsterdamer Telegraph" artykuł, w którym zakłada najostrożniej politykę Dra Cuno, i stwierdza, o czym wie w Niemczech dziś już każdy, iż bitwa nad Ruhra,

która jest najgorętszą walką w historii, jest przegrana. Koszt tej walki wynoszą do tej pory 7000 miliardów marek, podczas gdy większą część Niemców goni nieustannie za ferjami, świętami, i wszelką zabawą.

## Pociąg śmierci

Dwadziesiąt dziewięć trupów — sześćdziesiąt siedem rannych Zerwany tor — dzieło powstańców ukraińskich

MOSKWA, 1. 7. Śledztwo przeprowadzone w sprawie kolejowej katastrofy w pobliżu Charkowa, która miała miejsce przed dziesięciu dniami,

ustaliło, że tor kolejowy został popsuty przez powstańców, i że liczba zabitych wynosi 29 osób, zaś rannych 67.

## Nocny pół walu ciarży Nowi goście kryminatu

Gościnnie ściany rozszerza Aby zmieścili się tam wszyscy

(Telefonem z Warszawy).

Uzupełniając dawne dochodzenia p. nadkomisarz Wiskowski w przeciągu wczorajszej i dzisiejszej nocy dokonał szeregu rewizji u waluciarzy. P. nadkomisarz zebrał dość

obfity plon: odebrał bowiem waluty obce przedstawiają wartość około 300.000.000 mkp. Szereg spekulantów aresztowano.

OKO ZA OKO, ZĄB ZA ZĄB

## „Morgi za węgiel“

Obrzili

króla hiszpańskiego,

ale też miły król, żeby się tak mścić

## Parcelują majątki, a państwo polskie traci terytorja

(Od warszawskiego korespondenta).

Posel polski w Madrycie hr. Orłowski przysłał do ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie podanie o dymisję. Wiadomość ta znalazła głośne echo w tutejszych kołach politycznych ze względu na warunki, które musi nastąpić przed przedstawieniem dyplomatycznego w Hiszpanii do ustąpienia.

stanie nadal w posiadaniu swego majątku.

Posel Orłowski tak skompromitował się na dworze hiszpańskim, iż dalsze jego pozostawanie w Madrycie stało się wręcz niemożliwe.

Król Alfons otrzymawszy tę informację od posła polskiego złożył mu serdeczne podziękowanie, a następnie w czasie pobytu swego w Belcji podziękował także królowi następcy w Brukseli Sobieskiemu.

Posel Orłowski w myśl wskazówek rządu generała Sikorskiego złożył wobec króla Alfonsa oświadczenie, iż majątek Żywiec, należący do arcyksięcia austriackiego Karola Stefana nie ulegnie przymusowej parcelacji i że arcyksiążę zo-

tymczasem w kraju nastąpiła zmiana gabinetu i obecny rząd zmienił swą decyzję przychylną dla arcyksięcia Karola Stefana.

Parcelują majątki, a państwo polskie traci terytorja

Ta zmiana decyzji uczul się dotknięty król hiszpański, a w związku z tem zapadła dla nas w sprawie kopalni Delbrück nieprzychylna decyzja superarbitra hiszpańskiego.

Parcełują majątki, a państwo polskie traci terytorja

Tak to igraszki partyjne pozabawiły państwo polskie jednej z najbogatszych kopalni na terenie Górnego Śląska.

## Początek końca sielanki niemiecko-litewskiej

### „Robert i Bertrand“ zaczynają sobie robić kawały

KOWNO, 1. 7. — PAT. — Między Litwą a Niemcami powstał dość ostry konflikt z powodu wstrzymania przez konsulat niemiecki w Kownie wydawania wiz obywatelom niemieckim, udającym się na Litwę.

litewskim wyjeżdżającym do Niemiec. Rząd litewski ma zamiar zastosować środki odwetowe i wstrzymać wydawanie wiz obywatelom niemieckim, udającym się na Litwę.

## Na łeb — na szyję

Ku pokrzepieniu naszych pesymistów

BERLIN, 1. 7. Bank Rzeczypospolitej rozpoczął już druk nowych banknotów półmilionowych i przygotowuje obecnie druk biletów na jeden milion marek.

Obieg banknotów w Niemczech wynosi obecnie 13 bilionów marek. Wzrost tego obiegu w ostatnim tygodniu wynosił przeszło 2 biliony marek. Dzienna produkcja papierowych banknotów wynosi obecnie kilkaset miliardów marek.

## Popsuło się między przyjaciółmi

Moskal adoruje Turka Turek zaś Moskala sztuka

MOSKWA 1. 7. Prasa bolszewicka konstatuje, że stosunki pomiędzy Moskwą a Angorą w ostatnich czasach znacznie się popsuły. Tak rząd angielski nie zgodził się na powiększenie liczby sowieckiego przedstawicielstwa w Angorze. Obecnie z Angory donoszą o aresztowaniu przez tamtejszą żandarmerję bagażu bolszewickiego kurjera w dyplomatycznym, w którym znalezione komunistyczna literatura w tureckim języku.

żołnierzy, na żądanie rządu francuskiego wyjechała z Francji. Dalszą ewakuację będzie prowadzić dr. Nansen.

## Czerwona zaraza

BERLIN 1. 7. Misja rosyjska go Czerwonego Krzyża, która przybyła do Francji w celu ewakuowania pozostałych tam pod czasów wojny rosyjskich

## Jeden z członków

### b. Rady Regencyjnej zmarł

Onegdaj w majątku swoim Maluszynie w ziemi kaliskiej zmarł s. p. Józef Ostrowski, członek b. Rady Regencyjnej. S. p. Józef Ostrowski całe

swoje życie poświęcił studjowaniu prawa i jako etykowi lego znawca był uważany za najbardziej kompetentnego członka trójcy regencyjnej.

## 1000 (słowami tysiąc) marek kary za zwłokę w meldowaniu!

Gdańszczanie, czy wam skóra nie cierpnie

Dzisiejszy „Dziennik Ustaw“ ogłasza rozporządzenie ministerjum spraw wewnętrznych o obowiązku meldowania się obywateli gdańskich, przybywających na terytorjum Rzeczypospolitej.

dowac po upływie 24 godzin, inaczej grozi im kara: grzywna o wysokości 1000 (!) marek oraz wydalenie z granic państwa. Rozporządzenie wezło w życie z dniem dzisiejszym.

## Rosja — kotorga inteligencji Cień szubienicy — herbem państwa Stryczek na szyi profesorów uniwersytetu

RYGA 1. 7. Do dziennika „Siegodnia“ donoszą z Kijowa, że znowu rozpoczęły się tam masowe aresztowania inteligencji, zwłaszcza profesorów. Jeden z

aresztowanych profesorów uniwersytetu powiesił się z paczki. Władze bolszewickie trzymają jego nazwisko w tajemnicy.

## Dziennik p. Kiernik

SOFJA, 1. 7. — PAT. — Agencja bułgarska donosi: W związku z aresztowaniem przywódcy komunistów bułgarskich Kalorowa, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd nie przedsięwzięł przeciwko komunistom żadnych środków wyjątkowych, w razie jednak gdyby ci ostatni usiłowali zakłócić porządek w kraju, rząd będzie działał z całą bezwzględnością.

## DEPESE Z OSTATNIEJ NOCY

Rokowania w sprawie zawarcia konwencji konsularnej między Polską a Rosją, jak donoszą „Izwestia“, rozpoczęły się niebawem w Warszawie. Hołd strukturalnym w zagłębieniu Rubry zwiększa się z każdym dniem. Wszystkie wielkie piece są nieczynne. „Grand Prix automobile Club“ Francji wygrał Bollet na maszynie marki „Peugot“.

## GIĘŁDA

WARSZAWSKA Notowania oficjalne.

GOTOWKA.	2700, 2600.
Dol. St. Zjednocz. 104.	Firly 110, 105, 120, 4-5 em. 95, 105.
Marki niemieckie 0,60.	Łazy 32, 35, 33,5.
DEWIZY.	Drzewny Przem. i Handel 22, 23, 22.
Belgia 5440.	Tow. Kop. Węgla 375, 410, 400.
Berlin 0,61.	Cegielski 70, 61, 62.
Gdańsk 0,61.	Litpop 125, 124, 130.
Londyn 480, 500.	Modrzejów 350, 400, 395 (bez kuponu).
New York 105.	Norblin 100, 95, 97,5.
Paryż 6345.	Ostrowieckie 1-4 em. 700, 665.
Praga 3120.	Ostrowieckie 5 em. 680, 660.
Szwajcaria 18430.	Ortwein 41, 39, 40.
Wiedeń 145.	Rohn 72, 69.
Włochy 4620.	Rudzki 1-4 em. 160, 130, 140.
AKCJE.	Starachowice 1-5 em. 340, 280.
Bank Dyskontowy 405, 410.	Trzebinia 68, 65, 70.
Bank Handlowy 670, 645.	Ursus 1 em. 280, 262,5, 290, 2 em. 125, 110, 120.
Bank dla Handlu i Przem. 160, 145.	Parowozy 185, 175, 178.
Bank Kredytowy 100, 120.	Zieleniewski 585, 545, 575.
Bank Małopolski 21, 26, 25.	Zawiercie 16500, 17250.
Pol bank Handl. w Pozn. 180.	Zyrardów 15000, 14500, — 14600.
Bank Przem. we Lw. 26, 22,5, 24,5.	Belpol 28, 29.
Bank Zachodni 300, 310 (bez praw).	Borkowski 75, 62,5, 64,5.
Bank Zjedn. Ziem Pol. 86.	Jablkowscy 25, 21, 22.
Bank Zw. Sp. Zar. w Pozn. 315, 300.	Transport i Żegluga 27, 26, — 6 em. 28, 25.
Bank Związków Ziem. 25, 30.	Cmielów 80, 85.
Klęwski i Scholtze 180, 195, 190.	Elektryczność 575, 540.
Coralia 325, 350.	Haberbusch 230, 210.
Kabł 135, 122,5, 125.	Spirytus 380, 365, 370.
Spies 70, 67,5.	Polska Nafta 58, 55, 63.
Puls 385, 380, 400.	Nobel 165, 155, 157,5.
Wildt 30, 29, 30.	Lenartowicz 23, 20, 23 (bez pr.)
Chełmów 320, 300, 310.	Ślta i Światło 120, 115, 117,5.
Czerwik 410, 380.	Eksp. Soli Potas. 535, 510, 515.
Czestocice 1900, 1800, 1825.	P. Tow. Fl. 60, 68, 66.
Gosławice 440, 460.	Pol. Prz. Naft. 350, 320, 340.
Michajłow 185, 200, 190.	Skóry i garbn. 45, 70, 60.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 2500	

# Z tajemnic ruletki politycznej

## Polityka nałogowa, czyli majster-popsuj odrodzenia gospodarczego

### Pierwszy budowniczy gmachu oszczędności--kancierzem skarbu

Mówmy, co chcemy, ale polityka jest hazardem i długo jeszcze nim będzie. Hazardem ulegalizowanym, przy którym stale wyrywa bank. Bank ten „trzymają” nie kto inny jak tylko samo państwo i dlatego nie wolno tej puli rozbić grażom zapamiętali. Nie zrażali jeszcze tego poczucia nasi politycy „sejmikowcy”, ale chociaż upust tłumionym namietnościom na boczek, pokątnie zrywają się w „nasze-wasze” niemal do nitki. Dzieje się więc, że nałóg politykowania odbija się fatalnie na odrodzeniu gospodarczym, a w szczególności na naprawie skarbu. Lęk zbiera, by zawiązać polityczne nie rozplenio szych zarządków w dodatku i na doskonałą organizację armii.

Przeważnie nie uznają nasi kombinatorowie wszelkich partyjnych odcięć, by zmuszą i spokojną pracę nad ustaleniem waluty i nad unicestwieniem drożynianych zamachów zasługiwała na miano polityki. Musi być gra wysoka i ryzykowna. Stąd też żaden z dotychczasowych ministrów nie doczekał się, by choć połowę swego planu mógł urzeczywistnić.

Upadł i p. Grabski. Znowu „polityka” nie pozwoliła, by skłócił, co zaczął. A ustalenie marki to praca tego rodzaju, że wymaga jednej reki od poczyna do końca. Jedną reka i jednego planu. Powiemy przesadnie, że raczej poprawi walutę projekt gorszy, ale wykonany sumiennie od stóp do głów w przeznaczonym okresie, aniżeli kilkanaście najładziej-

szych pomysłów, przerywanych niustannie, co kilka miesięcy.

Pan Grabski, ustępując, wyjaśnił uczciwie, dlaczego złożył portfel. Nie mamy powodu nie wierzyć mu czy też bardziej wierzyć innym oświadczeniom, przedstawiającym to doniosłe wydarzenie w świetle odmiennym. Sadamy po faktach, bo to najprostszą drogą, by wy doby się z gmatwaniny i z pod oslepiających sztucznych reflektorów.

Otóż stwierdzamy, co widziliśmy wszyscy w czasie, kiedy wadał skarbem dymisionowany minister. Widzieliśmy więc, że podatki powoli wywindowały się na poziom przedwojenny, że Stückgoldów i inne hyjny walutowe tropił p. Wiskowski bezwzględnie, że wrogim państwu bankom nałożono kaganiec, a nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy, by ważne i uzupełniające prawo skarbu ustawy podatkowe zostały w czas uchwalone. Każdemu wątpię, czy możemy przedłożyć poucający kalendarz ustawowych opóźnień. „Wyższa” siła polityczna działała tutaj z niszczytelkim rozmachem. Pustkę ustawową zapełniały więc coraz to nowe stopy drukowanych mareczek.

Nie widzieliśmy dalej i nie słyszeliśmy, by w chwili obecnej przesilenia walutowo-drożynianego Szań wczwał mfini-stra skarbu do rzetelnej, publicznej rozprawy nad trudnym położeniem i by przedstawiciele ludu zajęli jasne i dobitne stanowisko w tym przedmiocie.

P. Grabski zeznał głośno, że

nie było harmonii politycznej między nim a jego kolegami w gabinecie. Innymi słowy potwierdził, że polityka — to majster-popsuj w pracy nad budową skarbu.

Osoba p. Grabskiego schodzi jednak na drugi plan, bo w życiu publicznym odgrywa rolę o tyle, o ile są wyrazieliśmy pewnej myśli. Nam chodzi właśnie o tę myśl, o zwarty plan i o możliwość przeprowadzenia go.

Nowy kancierz p. Hubert Linde również nic nie wskóra, jeśli nadal przeszkadzać mu będzie ruletka polityczna. Wiemy o nowym ministrze rzecz chwalebna, a mianowicie: że umie budować. Pierwszy w stolicy odrodzonego państwa wznosił gmach rządowy przy ul. Jasnej: Pocztowa Kasa Oszczędności, gdzie gospodarował różnorodnie. Może więc ten włodarz oszczędności-ludzi pracujących zdoła i zechce nawiązać nie przewodnia dotychczasowej roboty, którą za wszelką cenę trzeba skończyć.

Szerokie warstwy biednej, zapracowanej ludności, wysilone i zgębione lichym stanem waluty oraz bezcena drożyzna, wyczekują z napięciem ostatnich dni tego „zakofoczenia” i mają prawo upominać się o nie stanowczo, donośnie.

Grabski polityczni niech się zgrywają na wyżynach swolę, ale tylko tak, by skarb państwa na tem korzystał i by na nich roboczych zawitał choć jeden słoneczny promyk posilku i ulgi.

# „Krzyż zasługi”

Czy nie za wiele odznaczonych? Chociaż nie wiele upłynęło lat od chwili restytucji naszego państwa, ktoś jednak obcy, znałszy się na oficjalnym rancie, badałby z okazji odwiedzin królewskiej pary rumińskiej — bacznie obserwując tłumy zaproszonych gości, chcąc nie chcąc musiałby stwierdzić, iż liczba osób udekorowanych orderami jest nieproporcjonalnie wyższa od sumy zasług, jakie ogół udekorowanych mógł przynieść państwu w stosunkowo krótkim okresie jego niepodległości.

Krótko: masa osób udekorowanych orderami najprzeróżniejszych odcięć, czyni wrażenie, iż państwo nasze — jako niepodległe — istnieje od całego szeregu dziesiątków lat.

Obecnie przybywa jeszcze jedno odznaczenie. Będzie nim order „Krzyża Zasługi”.

„Krzyż Zasługi” dzieli się na trzy stopnie, mianowicie: krzyż złoty, krzyż srebrny i krzyż brązowy. Odznaczenie „Krzyżem Zasługi” może być udzielone tej samej osobie w każdym stopniu czterokrotnie, w niemieńskich, jak roczne odstępach czasu. Nadanie po raz drugi, trzeci i czwarty, podobnie — jak to ma miejsce z „Krzyżem Walecznych” — oznaczać się będzie nałożeniem okuć w kształcie gładkim.

Złoty „Krzyż Zasługi” nadaje Prezydent Rzeczypospolitej, Srebrny zaś oraz brązowy prezes Rady Ministrów, na podstawie wniosków poszczególnych ministrów.

**za komunizm**  
(Telefoniem z Warszawy)

Polica, aresztowała robotników fabryki tow. akc. „Lilpop, Rau i Loewensztein” Bogumila Grossmana i Piotra Szelenbauma, schwytyanych na działalności komunistycznej. Zauważono od pewnego czasu, że w tej fabryce ruch komunistyczny groźnie się rozszerza.

# Polska nad oceanem

## Jest to ocean przestworza

Rozwój lotnictwa w ostatnich dziesięciu latach wywołał przewrót w technice komunikacyjnej. Gdy dawniej pociąg lub samochód, względnie okręt, był szczytem ideału — obecnie lotnictwo wypiera w pewnym stopniu owe środki lokomocji. W wypadkach, gdy szybkość będzie grać rolę dominującą, kiedy uda się niedługo do portu lotniczego, aby skorzystać z usług lotnictwa.

W handlu międzynarodowym lotnictwo umożliwiło przesyłanie różnych cennych przedmiotów na znaczną przestrzeń, skracając drogę nieraz o całe tygodnie; podobnie wielu odróżnych korzysta chętnie z tej bardzo sprawniej lokomocji. Po czta również pracować może sprawniej i prędzej tam, gdzie jak w Stanach Zjednoczonych krąży stale płatowiec pocztowy obsługując regularnie linie Nowy-Jork — San Francisco.

Zwróćmy teraz uwagę na dwa światy między którymi leży Polska — są to wysoko uprzemysłowiony zachód i mniej wschód.

Jako teren nadzwyczaj równinny, niezbyt lesisty i błotnisty

**Polska posiada dogodnie warunki do zakładania lotnisk.**

Jeżeli teraz wyobraźmy sobie zaprowadzenie komunikacji powietrznej z Francji lub Niemiec do Rosji — to każdy zrozi

mie, iż odbywał się ona musi przez nasze terytorium powietrzne.

Polski ocean powietrzny jest niemieńskim skarbem od morza, z czasem może okazać się nawet pożyteczniejszym od wazkiego dostępu naszego do Bałtyku.

W obecnych warunkach płatowiec komunikacyjny mogą się zaopatrywać w paliwo na przelecie 400 — 500 km., a więc przestrzeni niewystarczającej do przebycia z lotniska, dajmy na to w Berlinie na teren rosyjski, lądowanie w Polsce będzie więc nieodzowne.

Podobne przeloty z północy na południe odbywać się muszą z lądowaniem w Polsce. Zaprowadzone obecnie połączenie lotnicze przez Królewiec do Moskwy nie zawsze będzie się opłacało i pomianie Polski skończy się zapewne w krótkim czasie.

Nie czekamy aż inni uruchomia linie nadziemne przecinając Polskę wzdłuż i wszerz, musimy tworzyć własne towarzystwo lotnicze. Dotąd posiadamy bowiem jedno towarzystwo krajowe pn. „Aerolloyd” stworzone dzięki zapobiegliwości dyrektora Wygarda i Rzuchońskiego.

Jedno takie towarzystwo nie będzie w stanie zaspokoić naszych potrzeb już w najbliższym czasie.

# Stolica na ekranie

**Orłówek, który jest chluba Polski i Anglii.**

Znana warszawska firma wydawnicza „Ignis” (E. Wende) rozpoczęła wydawnictwo, które powinno stać się strawą wszystkich myślących Polaków.

Są to dzieła Józefa Conrada. Józef Conrad jest Polakiem i to jednym z najdziwniejszych i najciekawszych Polaków. Jego „Główny” — nowiście brzmie Józef Korzeniowski. Jako siedemnaścieletni uczeń gimnazjum krakowskiego uciekł do Maralii i zaciągnął się natychmiast do marynarki angielskiej. Przez lat dwadzieścia poznawał uroki i niebezpieczeństwa morza, zwiędził tajemnicze lądy, był z ludźmi najrozmaitszymi ras, wchłaniając w siebie całe bogactwo różnorodnych wrażeń. Po latach dwudziestu osiadł pod Londynem jako sponsonowany oficer, ożenił się i zaczął pisać. W przeciągu kilku lat został

jednym z mocarzy prózy angielskiej. Rudyard Kipling stwierdził mi dawno, że Conrad Korzeniowski odkrył dla języka angielskiego nowe, nieznane dotychczas perspektywy. I jest on pierwszym z nich, którego przed nim w Anglii nie było.

Conrad Korzeniowski był znany dotychczas z miernych i ledwiejszych przekładów. Dopiero teraz wyemianiane Towarzystwo wydawnicze zaczęło w sposób godny wydawać wybór jego dzieł w doskonałym tłumaczeniu pisarzy polskich. Pierwszy tom opatrzone jest posłowną Słesana Zeromskiego. Przedmowa ta należy do najświetniejszych utworów znakomitego pisarza.

A więc czytajcie i jeszcze raz czytajcie!

Drzazga.

twierdząc, iż tak samo będę w okresie wypoczynku tęsknił do pisania, jak w okresie pisania do wypoczynku.

A tymczasem, zęgam was, najmilsi czytelnicy z tą samą melancholią z jaką Byronowski Child Harold, kiedy rzucał w przestrzeń:

Bywaj mi zdrowy kraju kochany. Jusz w mglistej giniesz pomroce...

Pełen smetku rozstaje się z Czytelnikami, inaczej jednak rzec się ma z moim rostanieniem się z redakcją. Teraz, kiedy już jestem urlopnikiem, chodzę sobie między kolegami, niby plantator między niewolnikami: ja sobie zbijam bak, a oni na mnie pracują.

Dawniej spieszyłem do redakcji, by na czas rękopis dostarczyć, obecnie ide sobie Nowym Światem z łapani w kieszeniach, w kapeluszu na bakier, a mijając dom nr. 22, w którym mieści się redakcja, pogwizduję ironicznie! Pracujcie, murzyni, by pan mógł się walczyć!

Wyjaśniłem już stosunek mój do Czytelników, redakcji i kolegów, chciałbym teraz uchylić rabeł zasłony, by zobaczyć, jak Czytelnicy przyjmą wieść o tem, że im przez czas nowien zabraknie „Kratek”? Jestem pewny, że westchną, ale czy nie będzie to czasem westchnienie ulgi? Wolę myśleć, że nie.

Słuczne — pa!

C. Wolez...

# 5 milionów rubli złotych na propagandę zagraniczną

**Ciekawa statystyka pism utrzymywanych przez Sowiety**

**21 pism w Polsce na usługach Bolszewji**

Przewodniczący wydziału bolszewickiej propagandy zagranicznej, Łuczarski, podał niedawno ciekawą statystykę pism komunistycznych, utrzymywanych przez Moskwę zagranicą:

Zgodnie z tą statystyką sowiety subwencjonują: w Niemczech — 51 pism periodycznych i wydawnictw w Norwegii — 28; w Anglii — 26; we Włoszech — 34; we Francji — 16; w Czechosłowacji — 16; w Jugosławii — 4; w Bułgarii — 13; w Szwecji — 12; w Austrii — 10; w Turcji 5; na Węgrzech — 4; na Litwie — 3; w Finlandji — 4; w Hiszpanji — 2; w Estonji — 2; w Belgii — 1 i w Ameryce — 4.

Co się tyczy Polski, obecnie — zgodnie ze statystyką Łuczarskiego — na ziemiach Rzeczypospolitej istnieje 21 pism wydawnictw zakonsprowanych, stanowiących główny środek propagandy bolszewickiej.

Na propagandę tę wszechro-

# KRATKI SĄDOWE

**Dusidoba próżniaków**

Kiedys jakiś puryfikator języka proponował zastąpienie wyrazu „termin” przez „dusidoba”, wychodząc z tego założenia, że jest to taka doba, która dusi, bowiem dostaje się wówczas listy miłosne w rodzaju:

— Donieszam Szan. Pana, że termin wekslu upływa w dniu dzisiejszego. Wobec tego upływu rozpoczynam kroków...

Tenże językozawca wyraz „wakacje” zamienił na „próżności”, „urlop” zaś na „wolność”. Po tym wstępie rozumieją już Szan. Czytelnicy zawiadomienie następujące, skierowane pod ich adresem:

— Nadeszła już dla mnie dusidoba próżniaków. Od dnia 1-go b. m. korzystam z wolności.

W związku z tem jestem w zupełnej rozterce ducha, którego jedna połowa peka z radości, niby waluciarz na wieść o zawieszeniu rygorów w handlu dewizami, — druga zaś lka smętnie, niby tenże waluciarz, kiedy owe rygory wprowadzono.

Odpuść po długiej i znoonej pracy, to prawda, ale jedno-

cznie pozbawiony będę przyjemności gawędzenia codziennego z czytelnikami, a zwłaszcza z czytelnikami, które niekiedy tak nieskończenie milemi listami obdarzać mnie raczą.

Pisanie jest też nałogiem, nie tak szkodliwym, jak pijactwo, lub małżeństwo, a właściwie inaczej szkodliwym: tierpił wskutek niego nie sam sprawca, czyli piszący, lecz Bogu ducha winny czytelnik, który w dodatku do nudów, musi jeszcze gotóweczka zapłacić za nie.

A że jestem nałogowcem niepoprawnym, dowodzi fakt, że od czasu powstania naszych wydawnictw, czyli od kwietnia i października roku ubiegłego, do dziś napisałem mniej więcej 700 feljetonów. Za jakiegoś pół roku będę obchodził jubileusz 1000-ego feljetonu, i wszystko to popelnie w ciągu roku i dziesięciu miesięcy współpracownictwa.

Cyfrę tę mogę uważać za rekordową, ale jednocześnie i nałóg pisania doszedł u mnie do rozmiarów rekordowych, dlatego też nie a nie nie przesadzam,

# Panienci tańczą jak warjarki

**ZAKOPANE, SCHYŁEK CZERWCA**

**Pogoda psia**

**U Szczura najtaniej**

**Oj, be, panowie B. z Warszawy**

Muzyczka tirl tirl, a warszawianki się kręca. Dwaj panowie z Warszawy urządzili biwot.

Garść szczegółów i szczegółów z Zakopanego.

Więc przedewszystkiem pogoda.

Zupełnie taka jak w całej niemal Polsce. Conajmniej 7 razy deszcze i deszczuki i tyleż razy pogodniejszy rabeł nieba.

W takiej sytuacji goście zakopiańscy stęsknieni do wycieczek, a z konieczności przykuć jakby do miejsca patrzy w niebo żalostliwie i nie umiejąc znaleźć rady udać się na wyz-

dy do gór, jako że ci, będąc dziećmi natury łatwiej orientują się w zawiłościach atmosferycznych.

A górale zadowoleni z okazji przedewszystkiem żądają honorarium, niezbyt wygórowanego zresztą.

— Dajcie panie, papierosa.

A gdy już spragniony góral otrzyma nagrodę (i w Zakopanem pasek papierosowy nęka zoficznie, konkludując:

— Abo będzie abo nie będzie

W oczekiwaniu tej pogody i ludzie jakoby niezbyt kwają się przyjaźnią, ci zaś, którzy

zjeżdżają mają pdzeważnie odmienną fizjognomię, niż goście zimowi. Świeci więc nieobecnością spalone paskarstwo wielkomięskie i wiejskie, przyjeżdżają natomiast ludzie średnio zamożni lub ci, którzy z groszem liczyć się muszą.

Najmniej zadowoleni są z tego przelicznik żywnościowi i mieszkaniowi lichwiarze miejscowi, z rozrzewnieniem wspominając o zimowym sezonie, kiedy to wina kosztowne wbród płynęły.

Nie przeszkadza to jednak niustannemu podwyższaniu cen. W najbliższych już dniach spodziewać się należy podwyżek cen w pensjonatach, o co zabiegają przedsiębiorcy. Dotychczas ceny pensjonatu wahały się od 40.000 do 50.000 mk., obecnie projektowana jest taksa od 70.000 do 100.000 mk. dziennie.

Przed tą drożyzną bronią się

ludzie jak mogą, unikając kosztownych restauracji, gdzie ceny przekroczyły już warszawskie, i dając na obiady do Szczura, to jest restauracji w pobliżu dworca kolejowego. Tu obiad kosztuje 6000 mk., a jest naprawdę obfity, co stwierdza, iż i w Zakopanem można nie drzeć z ludzi skóry.

W kawiarniach pustawo z wyjątkiem Tatrzańkiej, gdzie koncertuje orkiestra warszawska Lewingera z udziałem Adamusa.

Tańcza też tu niustannie, a panienki i panie — zwłaszcza warszawianki — w swem opętaniu tanecznym kresu nie znają.

Był taki moment, gdy atrakcja zakopiańska stała się na chwilę kawiarnia „Morskite”, w której rozpoczęły się niedawno koncerty muzyczne orkiestry murzyńskiej, a właściwie czarno-białej, gdyż wśród

muzyków nie brak i białych twarzy.

Wnet jednak atrakcja ta przestała interesować, gdy stwierdzono, że za koncert czarno-skórych trzeba płacić połowę ceny rachunku restauracyjnego i bez tego liczonego bardzo słono.

Kończąc tych kilka szczegółów, trudno pominąć milczeniem awanturę, jaka w związku z raidem samochodowym miała miejsce w kawiarni Tatrzańskie, a której bohaterami, zresztą niewietylnie reprezentującymi „bohaterstwo” Warszawy, byli dwaj panowie B., warszawiaczy.

Obaj „stoleczanie” — p. Paweł B. i p. Włodz. B. — znajdując się snadzi w nastroju więcej niż radosnym, gdzieś w Poroninie zgubili swe czapki sportowe. Bez czapek tedy sejechali do kawiarni, nie zdając sobie w-

dośćnie nawet sprawy ze swej straty.

Po krótkim pobycie w restauracji obaj panowie B. udali się do szatni, żądając wydania im pozostawionych jakoby czapek. Gdy szwajcar począł im tłomaczyć, że czapek niema i żądał okazania kontramarek obaj panowie wpadli w szal. I gdy jeden tylko wrzeszczał drugi p. B. puścił w rich szpicrutę. W rezultacie szwajcar nie pozostał dłużny i rozpoczęła się bitajka. Krew warszawska zmieszała się z szwajcarską.

Goście kawiarniani stanęli po stronie szwajcara i kto wie, czy nie skończyłoby się na jakimś dotkliwym samosądzie, gdyby w całą tę historię nie wdała się policja, zapraszając zwaśnione strony do komisariatu, gdzie pojeżdżanie nie nastąpiło i dopiero zapewne sąd wypowie ostatnie słowo.

# Pzed naszymi Czytelnikami staje Ryszard C. ze swoim kłopotem

Jeden mężczyzna i dwie kobiety

Wielkie powodzenie wszystkich naszych dotychczasowych publikacji, skłania nas do dalszych w tym rodzaju usiłowań. Czytelnicy nasi okazali się doskonałymi i pomysłowymi współpracownikami w tej dziedzinie. Wielu zaś zwraca się coraz częściej ze swymi osobistymi zagadnieniami.

których sami rozwiązać nie mogą i proszą o pomoc. Są to sprawy poważne, niekiedy z podłożem kryminalnym, a pomimo drażliwości tematu należy je traktować serio. Takim jest właśnie list p. Ryszarda C.

W najbliższym czasie zamieścimy ostateczną odpowiedź Teodora P. i rozstrzygnięcie po przedniej ankiecie.

P. Ryszard C. pisze: Szanowna Redakcjo! Tytuł już ludzi znalazło pociechę w tych czy innych przebiegach życiowych dlatego tylko że zwrócili się z zaufaniem do Was!

Ja żywię niesmiąłą nadzieją, że znaję jakąś pomoc moralną, jakąś radę w tragedji, jaką przeżywam.

Sytuacja p. Teodora w porównaniu z moją jest bladością, wyjaśnił się ona bowiem sama przez się w ten czy inny sposób, nie podlegając za sobą większych następstw: obecny stan rzeczy może sobie trwać nawet dalej.

Ja natomiast znalazłem się w warunkach, kiedy człowiek zaczyna myśleć o samobójstwie.

Zaczynam: Ożeniłem się niedawno. Jestem młody, dostałem młodą żonę, kochającą mnie bardzo. Mnie również zdawało się, że kochać ją będę do śmierci, tymczasem wkrótce po ślubie czar

prysł, a moje serce zranione za wodem

dalo się łatwo uwieść innemu ucznui

l pokochało inną kobietę. Zna na moją kocham mnie niezmienne, nie przeżyłaby zapewne rozstania się ze mną. Tu właśnie tkwi

Jadro motel tragedji. Kochając i będąc kochany przez inną kobietę, nie mogę się z nią połączyć, bowiem myśl, że tamtej życie miałoby być zlamane, nie pozwala mi na to.

Ja znów żyć bez tej dziewczyny nie mogę. Kończę z nadzieją, że moje zniekierowane serce znajdzie jakąś pociechę u Was".

Prysł, a moje serce zranione za wodem

dalo się łatwo uwieść innemu ucznui

l pokochało inną kobietę. Zna na moją kocham mnie niezmienne, nie przeżyłaby zapewne rozstania się ze mną. Tu właśnie tkwi

Jadro motel tragedji. Kochając i będąc kochany przez inną kobietę, nie mogę się z nią połączyć, bowiem myśl, że tamtej życie miałoby być zlamane, nie pozwala mi na to.

Ja znów żyć bez tej dziewczyny nie mogę. Kończę z nadzieją, że moje zniekierowane serce znajdzie jakąś pociechę u Was".

## Film „Trzej Muszkiecierowie“ niebezpieczny dla kobiet

Sprawia, że na świat przychozą.. trojaki

Obdarzyła Opatrzność pewną rodzinę rzemieślniczą — trojaki. Dzieci chowały się zdrowo, a szczęśliwym rodzicom zaszczęścił nasiedzi.

Podczas meczy w gronie koleżeńskim oświadczył żartobliwie dumny ojciec, że zawdzięcza przyjsie na świat trojaków obrazowi filmowemu, albowiem żona jego zaparzyła się na „Trzech Muszkiecierów“.

Wówczas porwał się od stołu najbardziej spławodniczący z nim sąsiad, którego żona była w błogosławionym stanie i oświadczył groźnie: — Ja wam pokażę, że będę miał czworaki. Lece do domu i zabieram żonę do kina, gdzie właśnie dzisiaj wyświetlają „Czterech Rycerzy“.

W krajach cierpiących na zanik ludności spełnić mogą teatri światline zjawienia rolę pomnożyteci rasy.

Prysł, a moje serce zranione za wodem

dalo się łatwo uwieść innemu ucznui

l pokochało inną kobietę. Zna na moją kocham mnie niezmienne, nie przeżyłaby zapewne rozstania się ze mną. Tu właśnie tkwi

Jadro motel tragedji. Kochając i będąc kochany przez inną kobietę, nie mogę się z nią połączyć, bowiem myśl, że tamtej życie miałoby być zlamane, nie pozwala mi na to.

Ja znów żyć bez tej dziewczyny nie mogę. Kończę z nadzieją, że moje zniekierowane serce znajdzie jakąś pociechę u Was".

Prysł, a moje serce zranione za wodem

dalo się łatwo uwieść innemu ucznui

l pokochało inną kobietę. Zna na moją kocham mnie niezmienne, nie przeżyłaby zapewne rozstania się ze mną. Tu właśnie tkwi

Jadro motel tragedji. Kochając i będąc kochany przez inną kobietę, nie mogę się z nią połączyć, bowiem myśl, że tamtej życie miałoby być zlamane, nie pozwala mi na to.

Ja znów żyć bez tej dziewczyny nie mogę. Kończę z nadzieją, że moje zniekierowane serce znajdzie jakąś pociechę u Was".

# Dwa miljardy lat Rotszyld przybył do Warszawy liczy starowina ziemia

W jaki sposób dokonano tych obliczeń

Svante Arrhenius, sławny uczoney-astrofizyk i przyrodnik, prawdziwa duma społecznej nauki w Szwecji, stworzył teorię, pozwalającą na obliczenie w przybliżeniu — wiele lat liczy tędzwa matka ziemia.

Jak doszedł do tego? Poprostu oparł się na najnowszych odkryciach naukowych, których znaczną liczbą poszczycić się może epoka powojenna wbrew niesumieinnym opowieściom, wplerającym w nas, że na szerokim świecie nie ciekawo nie dzieje się i że umysłowe życie chyli się wszędzie ku upadkowi.

Otóż stwierdzono, że najstarsze warstwy geologiczne, stanowiące podstawę i zalążek ziemi zawierała składniki radioaktywne.

Składniki te, noszące miano: Hellum i Sorium, tracą rok rocznie pewną ściśle ustaloną ilość swych przyrodzonych właściwości. Obliczywszy więc te straty właściwej sily, jakie wykazują składniki radioaktywne, odnalezione w najstarszych złożach geologicznych, mogą użyczeń drogą wyższych metod matematycznych w przybliżeniu ustalić wiek powłoki ziemskiej na

dwa miljardy lat. Biedna grzybiąca ziemia. Czy oczekują ją dalsze miljardy lat istnienia?

Przyjezdny z Lucka Her-sza Rotszylda zaczął na ulicy Długiej jakiś osobnik, podając się za repatrianta i sprzedając mu cztery brylanty za

miljon marek i 30 dolarów. Szczęśliwy nabywca dowie-dział się po upływie miesiąca, że były to niesternie oszlifowane szkietka.

## Kasę kolejową zrabowali

Policja na tropie przestępców

Na przystanku Miedzeszyni kolei Wschodniej, onegdaj o godzinie 10-cj wiecz. dostali się złodzieje za pomocą wytrychów do kasy biletowej i skra-

dli 1.719.000 marek, poczem bezkarnie uciekli. Policja powiatu warszawskiego, jest na tropie rabuistów.

## Poetę obito i wyrzucono oknem z kawiarni

Są to skutki niefortunnego toastu

Pan Siergiej Jasienin jest z powołania poetą, a z fachu mężem Izadory Duncan. W chwilach wolnych pełni funkcje agenta zagranicznego czerwonej Moskwy.

Przed tygodniem p. Jasienin zadebiutował na Montmartre w Paryżu. Kazał stawiać, starym rosyjskim zwyczajem czerwone wino, likiery i inne alkohole. — Piej wo wsii! — wołał czerwony poeta. — Za pomyślnosć sowietów.

Nagle z kąta knajpy zrywają się dwaj mężczyźni, jak się później okazało byli gwardziści carscy, łapią p. Jasienina, ściągają ubranie i sprawują ma taką fałsz, że szanowny działacz sowiecki przypłacił swój niewczesny toast szramami i siniakami.

Po tej „operacji“ Jasienina wyrzucono z kawiarni przez okno. Podobno niefortunni małżonkowie zamierzają uciec z Francji, gdzie ich tak „niegościnnie“ przyjęto.

Podobno niefortunni małżonkowie zamierzają uciec z Francji, gdzie ich tak „niegościnnie“ przyjęto.

## W Niemczech spekulują nawet grobami

Szał spekulacyjny przenosił się w roztrzęsionych Niemczech nawet na... cmentarze. W Beusberg nad Renem trudno było o uzyskanie miejsca wiecznego spoczynku, albowiem miasto odznaczało się znaczną śmiertelnością, stare zaś cmentarzysko szczupłymi rozmiarami, których z przyczyn prawnych na razie nie mogły władze powie-

kszyć. Rzucili się więc spekulanci na tę nową dziedzinę handlu i wykupując nieliczne wolne miejsca na cmentarzu, ofiarowywali je rodzinom zmarłych lub też zamieniali między sobą podbijając ceny.

Dopiero policja ukroczyła tę dla obecnej doby tak zaamienianą spekulację.

## W Anglii niema letniskowego paska

Jak tam przyjemnie ludzie spędzają lato

Cudzoziemcy z wysokocenną walutą, przybywający obecnie do Polski, coraz bardziej sarkają na „naszą“ drożyznę. Nawet oni, którzy szlachetnie swe dewizy mogą zmieniać na zawrotną sumę mareczek.

Otóż opowiadają nam przybysze z nad kanału La Manche, że pobyt w „świecnych kąpielach morskich Anglii, jak Brighton, Folkstone czy Eastbourne kosztuje

poczucie obowiązku wobec skarbu, aniżeli myśl o popieraniu wyzyskujących nas rodzimych letnisk. Musimy popierać w przyszłości tylko tych, którzy liczą się z naszą potrzebą wychnienia podczas lata i z zawartością naszej kieszeni, zapelnianej skromnym zyskiem z uczciwej, zmudnej pracy.

Również o ponarzające wyliczki dla zawodników wszelkiej kategorii dba Anglia w miesiącach letnich. Znanie towarzysztwo turystyczne Cook'a urządza krótsze i dłuższe wyprawy po kraju i zagranicę. Koszta takich podróży są w stosunku do stopy zarobkowej i do sily kupna waluty angielskiej bardzo przystępne. Dwutygodniowa wycieczka do fiordów norweskich, stamtąd do Danii, Szwecji i Holandji z całym utrzymaniem na wspaniałym parowcu i z pobytami na lądzie kosztuje zaledwie 25 funtów.

z pełnem utrzymaniem niecałe 2 funty tygodniowo. czyli przy obecnym kursie sterlinga jeden milion marek polskich.

Jeżeli dodamy, że cena ta odnosi się do pierwszorządnych pensjonatów, urządzonych nad wyraz wygodnie, higienicznie i z prawdziwym komfortem, jak wobec tego wydadzą nam się dzierżawa naszych beznadziejnie prymitywnych schronisk kąpielowych w Gdyni czy na Helu.

Koszta podróży i trudności walutowe nie pozwalają nam marzyć o eskapadach do obcych uzdrowisk, ale przynajmniej otwarcie, że trzymamy nas w kraju raczej przymus i

Czy dożyjemy u nas czasów przyzwyczajenia emigracyjnej organizacji przedsiębiorstw wypoczynkowych i rozrywkowych?

dr.

## Przeszło rok leżały zwłoki bez pogrzebu

Pastuszkowie wykryli straszną zbrodnię

W maju r. 1922 posterunek policji w Zwierzyniu, pow. zamajski, wysłał dwóch swoich funkcjonariuszy, w ubraniach cywilnych: Czesława Stani-szewskiego i Stanisława Szopę, celem nawiązania kontaktu z grupującą podówczas banda Zabkina i Bergiesklonnego. Policjanci z patrolu nie wrócili, a gdy poszukiwani zaginionych, nie dały rezultatu, zaczęto przypuszczać, iż padli oni ofiarą obowiązku.

Dopiero w czerwcu r. b. chłopcy, pasący bydło na pastwisku pod wsią Teodorówką, znaleźli w zalesionym parowie szczątki... zwłok z resztkami przegniłego munduru policyjnego.

Na miejsce zjechały władze sądowe i lekarskie, a przeprowadzone badania wykazały, że są to zwłoki s. p. Staniszewskiego, który, pełniąc ofiarne służbę, padł z ręki skrytobójcy, ugodzony kulą w głowę.

## Artylerja niebieska grzmi

Trzy trupy

We wsi Biszczka pow. bilgorajskiego, dziesięcioletni Jan Kosior, pasąc owce, przestraszony grzmotami zaczął uciekać co sił do domu. Nagle zagrzmiął piorun i ugodził chłopca w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

To samo spotkało Mariannę Stręciwilk, mieszkankę wsi Bo-

jary, i Karolinę Kurzyńską z Górecka Kościelnego, które ukryły się podczas burzy pod drzewo.

Nauczycielstwo wiejskie winno nauczać wiościan jak należy zachowywać się podczas burzy, aby uniknąć podobnych wypadków.

## Rybacy schwytali potwora przedpotopowego

Ostrzeliwano go z karabinów i ktuto harpunami

Claude Nolan, kapitan rybacki, złowił w pobliżu Long Key, olbrzymiego potwora morskiego, ważącego 40.000 funtów.

L. Mowbray, wybitny znawca ryb, sklasyfikował potwora jako należącego do gatunku zwanego po łacinie „ryndonon typens“. Oświadczył on, że użyczeń uważali potwory te za wygaste, a ostatnie odkrycie wprowadziły w systematyce sensacyjne zmiany.

Ryba, schwytana w sobotę

przez Nolana ma 35 stóp długości, a ogon jest na 10 stóp szeroki.

Potwora wyciągnięto na brzeg w Long Key. Nolan i jego towarzysze zranili go 50 strzałami z karabinów i harpunami, a mimo to potwór żył jeszcze przeszło dobie. Z wielką trudnością rybacy zdołali go opanować. Szkielet i skóra olbrzyma zostaną oddane do muzeum.

# Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich, przez ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIESTI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostręski, przebudząc w noccy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem wjechali w oknie twarz kobieca, wykrzywiona spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wolaćca o pomoc, nie daly rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Rosza przesładuje jakas listka, dyktując na dokumenty przez niego wzięzione. Ostręskiemu zjawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genialny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl.

Dalby znać przez kogo. — A jeśli go zaaresztowali — rzekł Trauber patrząc ostro na Rontyńskiego. — To niemożliwe — pobił, Rontyński. — To niemożliwe — odpowiedział Rontyński. — Niema niemożliwości na tym świecie — odrzekł olbrzym.

— Jesliby nawet — rzekł po namyśle Rontyński — to policja już by się pochwaliła.

— Nie należy niedoceniać przeciwników — zaśmiał się Trauber. — Ot naprzykład — ten Rosz, na którego zrobił się polowianka.

— Zrobiła ona — poprawił Rontyński, — Niepotrzebna słuszność — zachnął się olbrzym. — Dość, że się wywinął i jeszcze omal Radek nie wpadł.

— Według mego przekonania — odrzekł Rontyński — do gry wchodził się ktoś trzeci. Ktoś bardzo chytry i niebezpieczny. — Pan wszędzie widzi niebezpieczeństwo. Nie rozumiem jak można tak siebie samego straszyć — ironizował olbrzym.

— Mądry strach więcej wart niż... nierozumna odwaga — odrzekł tymsamym tonem Rontyński.

— Dziwię się wobec tego, że pan tak odważnie reżinawia w tem mieszkaniu.

— Dlaczego? — Bo przecie nie zbadał pan, czy nas kto nie podsluchuje — parskał śmiechem Trauber.

— Ma pan zupełną słuszność — odpowiedział z udanym przekonaniem Rontyński.

— Jakto? — Niema niemożliwości na tym świecie. Sam pan to przed chwilą powiedział, i doprawdy ktoś może zareczyć, że ktoś nie przewiercił sufitu lub podłogi i nie nasluchuje lub nie patrzy, co się tu dzieje. — Fantazja z kryminalnych powieści — bagatelizował Trauber.

Ale Rontyński uważał się i ciągnął dalej sugestywnym tonem:

— Rzeczywistość nieraz przewyższa wszelkie fantazje. Pod nami i nad nami mieszkania są puste. Lokatorzy wyjechali na letniska. Jesli ktoś z policji powziął przeciw nam podejrzenie i wpadł na taki pomysł szpiegowania nas...

— Ee... nie mów pan o policji... machnął lekceważąco ręką Trauber...

— Nie należy nie doceniać przeciwników — rzekł na to Rontyński.

— Cóż to pan kpiusz ze mnie? — zerwał się z fotelu olbrzym.

Ale Rontyński nie zląkł się i odparł zimno: — Nie tylko cytuję aforyzmy, któremi mnie pan raczył dopiero co.

Trauber nie odrzekł nic, spojrzął tylko z wściekłością na Rontyńskiego, który wzięwszy odwet na olbrzymu, starał się teraz uglaśkać go:

— Jakkolwiek mówiłem żartem, tylko o tych możliwościach, przynajmniej fantastycznych, nie uważam jednak za wykluczone, że ktoś może nas podsluchiwać ukryty naprzykład za portjery.

Oryla serce przestało bić na chwilę. Ten lotr odgadł moja obecność — przemknęło błyskawicą przez myśl... Musiałem się czemś zdradzić — błysnęła myśl druga. Trzeba bronić się lub uciekać — była myśl trzecia.

I jedną ręką mocniej ujął browning, drugą zaś opożył na klamce drzwi balkonowych. Ale

z dotknięciem chłodnego metalu przyszła refleksja: — Gdyby wiedział, że tu jestem, nie ostrzegalby mnie i nie dawałby mi czasu na przgotowanie się do obrony.

Spostrzeżenie to tak było słuszne i przekonujące, że uspokoił się natychmiast.

A tymczasem w salonie odegrała się scena następująca.

Na słowa Rontyńskiego Trauber drgnął i nagle zaniepokojony ruszył w kierunku portjery, za którą był ukryty Oryl. Sprawa zawała się brać obrót gorszy niż spodziewał się detektyw. Jednakże słuszność jego wnioskowania okazała się silniejszą od pozorów: Bo oto Rontyński gwałtownie zastąpił drogę olbrzymowi.

— Co pan chce robić?! — wykrzyknął. — To szaleństwo!

— Jaktó — zdumiał się Trauber. — Zaniepokoił mnie pan i chce się przekonac, czy tam istnie niektó się nie ukrywa.

— Tego nie możesz pan zrobić? — Dlaczego? Co to znaczy? — uniósł się olbrzym.

Dlaczego, że odchylenie portjery ukazuje nas na tle jasno oświetlonego od zewnątrz okna — odparł ostro Rontyński.

— I cóż z tego? — odparł jeszcze nieprzekonany Trauber.

— To, że mogą nas zobaczyc. — Kto? — Ci, co nas śledzą. — Ee... mruknął z niedowierzaniem olbrzym.

(D. C. N.)

# Niesłychany w dziejach spółdzielczości skandal.

Bojówka ks. p. Nawrockiego i p. Mińskiego opłanowała Walne Zebranie Spółdzielni.

Stronników zmobilizowano i przywieziono do Białegostoku na 4 samochodach.

Niedzielnego zebrała Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, wszyscy jej członkowie i opinia publiczna oczekiwała ze zgrozą i zainteresowaniem. Wobec rewelacji „Dziennika” i żartów, które całkowicie zostały potwierzone przez komisję rewizyjną. Rada Nadzorcza, w osobie ks. Nawrockiego i Zarząd w osobie urzędnika płatnego, p. Mińskiego, porzucił się, zagrożony. Użyte zostały wszelkie środki, aby się mogli utrzymać na swych stanowiskach.

Przedewszystkiem rzucano wszystkim na szacę zaigrować członków, udziałowców, zwłaszcza w Zabłudowskiej parafii. Na tydzień przed Zebraniem Walnym, zwolone zostało zebranie w Zabłudowie, na którym już zgóry ułożony został plan działania i wyznaczone role. Przed zebraniem Zarząd na gwałt zaciągał za stępy swoich członków sobię dogodnych.

P. Miński i ks. Nawrocki uczynili wszystko aby stworzyć większość swoich stronników w decydującym momencie. Użyto do tego wszelkich środków. Kilku urzędników udało się na objazd wsi, celem obalania opinii udziałowców.

W jednym miejscu groźbą, w innym znowu prośbą, pozyskiwano głosy, zbierano pod-

pisz, pod redagowaniem przez się świadczonymi etc.

A jednocześnie p. Miński gorączkowo zjedrywa dla Spółdzielni nowych, dogodnych mu członków.

To rzucających próbach unieważnienia Zebrania Walnego, które wyleno Komisję Rewizyjną, wystąpiło wreszcie do tej p. Mińskiego Zebranie Walne.

A w dniu Walnego Zebrania w niedzielę ub. cztery strony odczytały z Zabłudowa około 100, gotowych na wszystko zwolenników skompromitowanego zarządu, dobroduszych poczciwych udziałowców.

Opozycja ucziwa, ale niezrażona znalazła się niestety w mniejszości.

Dalo się to wyczuć już na początku, kiedy wbrew ustawie na przewodniczącego Walnego Zebrania powołano, p. med. Kaczorowskiego, radcę prawnego tejże Spółdzielni.

Dalszy przebieg zebrania nadawałby się do zanotowania w kronice skandalicznej. Dodać trzeba, iż wszystko to się działo w obecności p. Wojewody, który nie wiemy naprawdę w jakiej roli znajdował się na zebraniu.

Sprawozdanie obszerniejsze podamy jutro wraz z opisem protokołu Komisji Rewizyjnej.

# Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 3 wg. szmat, 1 wg. wełny, 4 wg. drzewa, 5 wg. maki.

Wydóz: 3 wg. sukna, 1 wg. cementu, 1 wg. narzędzi rolniczych, 1 wg. drzewa.

Ceny na mąkę skaczą to wzwyż, to znowu na zniżkę. Mąka biała cokolwiek spadła w cenę.

Podwyżki plac w wysokości 80 proc. żądali robotnicy garbarcy.

Patenty sklepów z napojami wysokowymi mają być znacznie drożej opłacane.

Sprawa cenników sklepowych zajął się gorąco Związek Kupców Żydowskich, którego delegacja w składzie p.p. prz. Lichtensztejna i Lipkasa interwenjowała w tej kwestii aż w Warszawie. Delegacja uzyskała pewne instrukcje, które ułatwią związkowi rozstrzygnięcie kwestii cennikowych i podatkowych.

Związek Kupców Żydowskich po porozumieniu się, z centralą postanowił delegować do wszystkich komisji podatkowych Urzędu Skarbowego przedstawicieli poszczególnych branż.

Związek Kupców Chrześcijańskich nie daje o sobie znaku życia. Pytamy co robi i dlaczego nie widzimy tej pracy?

Skandaliczne ceny na ziemniaki. Wczoraj paskarzy ziemniaczani mieli bezczelność żądać od 15 do 25 tys. za pud kartofli.

**Najlepsza No 76-a HERBATA**  
B-ci Wieliczkiej i S-ki.

# Drobiazgi białostockie.

Ofiara bruków magistrackich. Jest nią 81-letnia Leja Gerszt, która złamała nogę na ul. Surazkiej, G. odwieziono do szpitala żydowskiego.

Od właścicieli domów komisyjnych, którzy dotychczas posiadali patent II kategorii zarządzano wykupienia patentów pierwszej kategorii. Wobec tej sytuacji kilka domów kramarskich swiła swoją działalność.

Kierownik Zawodowej Szkoły Dokształcającej, p. Antoni Zygiert, opuszcza Białystok i od przyszłego roku szkolnego obejmie kierownictwo magistrackiej szkoły dokształcającej dla metalowców w Warszawie.

P. Zygiert dał się poznać Białemustokowi nie tylko, jako dzielny organizator szkoły, która zawdzięcza mu w znacznej mierze swoje powstanie i rozwój, lecz jednocześnie jako społecznik, który wiele poświęcił trudów i pracy na terenie naszego Województwa płaców-

kom społecznym kulturalnym i oświatowym.

W Warszawie p. Zygiert niezależnie od kierownictwa szkołą dokształcającą dla metalowców, obejmuje wykłady fizyki i chemii w II gimnazjum Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkół średnich.

Z żalem prawdziwym żegna p. Zygierta społeczeństwo białostockie, życząc mu powodzenia w dalszej jego owocnej pracy.

Właściciele nieguchomości w oczekiwaniu pewnych zmian czy też zniesienia ustawy o ochronie lokatorów nie chcą już obecnie przyjmować komornego. Lokatorzy wobec tego zmuszeni są wpłacać komorne do Związku lokatorów.

Pracowni krawcy w damskich zakładach krawieckich, idąc za przykładem krawców z męskich zakładów zarządzi podwyżki w wysokości 30 proc. Właściciele zakładów odmówili tej podwyżki, motywując zastoje- i brakiem zamówień.

# Kronika policyjna białostocka.

Na granicy polsko-litewskiej zatrzymano białostoczian: M. Katerzyński go i Metdelsborga, którzy usiłowali przejść granicę bez zezwolenia.

Obaj ci papawie mieli przy-

sobie większą ilość dolarów, które zostały skonfiskowane.

Kradzieży dokonano w mieszkaniu p. Garfinkla. Łupem złodzieja stał się portfel z 250 tys. mk.

# Rozprawacze Kieszeni

działają w dalszym ciągu. Ostatnio w pociągu Warszawa-Białystok mieszkającemu tutajemu Boruchowi Mildsztejnowi

wycięta została kieszka, w której znajdował się portfel z 1.200.000 marek.

Numer jutrzejszy „Dziennika Białostockiego” ukaże się w formie podwójnym.

# LICYTACJA

na drewno użytkowe około 400 m<sup>3</sup> przeważnie świerkowe, wyróbki 1921 i 1922 roku jakoteż około 500 m. p. papierki i opalu szczap. twardego około 500 m. p. odbędzie się w lokalu kancelarii Nadleśnictwa Knyszyńskiego osada Katrynka) dnia 9 lipca b.r. (poniedziałek) o godz. 12-iej w południe. Powyższe sortymenty sprzedane będą loco las.

Blizszych informacji ze wskazaniem na miejscu stowów udzieli Nadleśnictwo Knyszyńskie poczta Wasilków pod Białymstokiem (osada leśna Katrynka przy wsi Jurówce. 816

# Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 16 października 1923 r. wyznaczony został termin pierwszokrotowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

(Dokończenie).  
10) Wierzka na wsi Hajki-Stara wsiel wsi Hajki-Zalane, pow. Białostockiego, przetrzeni 7 dzies. należąca do Antoniego Zukowskiego, Józefa Zukowskiego, Józefa Bananowskiego, Józefa Wwarowatego, Stanisława Gruchowskiego, Stanisława Kurek, Mariany Kontce, Adama Żukowskiego, Rozali Zakrzewskiej, Konstantego Płonkiego, Kazimierza Lipińskiego, oraz do Stanisława Żukowskiego z nabycia od Anastazji Julewskiej.

11) W mieście Brańsku Starostwa Białego, przy ul. Targowej pod Nr. 20, przetrzeni około 85 sąż. kw. należąca do Lejby Złobczyńskiej.

12) W mieście Brańsku Starostwa Białego, przy ul. Targowej pod Nr. 11 przetrzeni szerokości 16' 1/2 arsz. i długości około 50 sąż. należąca do Herzyki Buraka.

13) W m. Brańsku Starostwa Białego przy ulicy Targowej, pod Nr. 32 składająca się z trzech części: 1) długości 8 arsz. i szerokości 7 obydwojch stron po 18 arsz., 2) długości 6 arsz. i szerokości 4' 1/2 arsz., 3) długości 5 arsz. i szerokości 4 arsz. należąca do Rywki-Lejby Cierchanowickiej.

14) W Brańsku Starostwa Białego, przy ulicy Targowej pod Nr. 2, przetrzeni 348 sąż. kw. należąca do Matli Szymana.

15) Wierzka na wsi Trojciniec, Starostwa Sokólskiego, przetrzeni 6,23 dzies. należąca do Symona Talarczyka z nabycia od Wincentego Lewkowicza.

W terminie powyższym, który chcą zgłosić prawa swe do wymienionych nieruchomości winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dn. 25 czerwca 1923 r.

Suchoty, otar, wszelkie choroby piersiowe i...  
**Thiocolan Aque**  
używa się za...  
sprzedają apteki...  
i...  
i...

**Dr. M. KANEL**  
Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemiec płciowa)  
Przyjmuje od godz. 9-1 i 4-7  
ul. Sienkiewicza 17, 1. piętro

**Dr. SZACKI**  
Choroby uszu, gardła i nosa  
przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej)  
Przyjmuje 9-1 i 4-7.

**Dr. M. Kacnelson**  
Choroby weneryczne-skórne.  
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.  
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

**Dr. S. Kracowski**  
Choroby wewnętrzne, kobiety i duszorzja.  
przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7  
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

**Dr. Leon Kryński**  
Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne.  
Oświetlenie celi i pęcherza.  
Przyjmuje od godziny 9-1 i 4-7  
Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

**Dr. NEUMARK**  
h. odd. Piotrogodzkiego Ab. Iuz-jewskiego szpitala wenerycznego.  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (1925-1914) od 10-12 i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Nświetlania lampą kwarcową „Sztuczne Słońce”  
**Dr. M. BYCHOWSKI** **Dr. F. SEGAL**  
choroby chirurgiczne. choroby dziecięce wewnętrzne.  
Przyjmuje codziennie od 2-4, ulica Sienkiewicza Nr. 40, telefon 54.

Białystok.  
Warszawska 63  
tel. 177-30.

# DRUKARNIA

## ZRZESZENIA SAMORZĄDÓW

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie druku  
Kartwa wchodząca, o szczególności  
wykonawia biuletyny, wierzania,  
księgi, dzienniki, czasopisma  
i wszelkie niezbędne samorządów w pacy druki

# Poborowi! Ojczyzna wzywa Was!

Rocznik 1902 opieszale traktuje powołanie do szeregów.

Poborowi roczn. 1902, których nazwiska nie są liczone w poczynku A. i B. stawili się w ubiegłą sobotę w Białymstoku. K. U. przypomina iż winni oni to uczynić, niezważenie dziś jeszcze, gdyż inaczej zostaną ukarani.

Dziś stawili się mają również na komisję (szpital wojskowy - b. barak 9, w Zwierzyńcu) poborowi roczn. 1902, których nazwiska rozpoczynają się na litery: G. H. I. J. Jednocześnie przyjmowane są zgłoszenia ochotników.

# Czyżby to była prawda?

Paszporty wł. okupacyjnych zakretno, a nowych dać nie chcą.

Podczas sprawdzania dowodów osobistych, jak nas informują, odebrano w szeregu obywateli miejscowych paszporty, wydane przez władze okupacyjne, jako nieważne. Obecnie wszystkim, tym którym paszporty odebrano, Starostwo nie

chce dać paszportów nowych, bez okazania starych dowodów osobistych.  
Jeśli tak jest naprawdę, czyżby nie należało aby komisaryjaty zwróciły paszporty „okupacyjne” ich posiadaczom.

# Ostrożnie z elektrycznością.

Mały chłopak został rażony prądem elektrycznym.

W sobotę ub. monterzy elektryczni dokonali naprawy instalacji elektrycznej. Podczas naprawy jeden z przewodników opadł na ziemię.

Monterzy ostrzegali przechodniów aby nie dotykali przewodnika. Mały chłopak, glu-

choniemy, nie przeczuwając niebezpieczeństwa złapał ręką za drut i padł rażony prądem. Monterzy odcięli natychmiast przewodnik i uratowali w ten sposób chłopaka od śmierci. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

# Czy wypije 18 butelek piwa?

Tragicznie zakończony zakład o 200000 mk.

W jednej z jadalni, znajdującej się przy ul. Warszawskiej niejaki Jan Chodźński założył się ze swoim przyjacielem o 200.000 mk., że wypije na poczekaniu 18 flaszek piwa.

Jedną za drugą i tak jedenaście flaszek wypił Ch., lecz przy 12-tej dostał konwulsji. W ciężkim stanie odwieziono go do domu. Lekarz wezwany niezwłocznie stwierdził u Ch. skręt kiszki.

Pierwsze butelki splotyły

„APOLLO”  
DZIŚ!  
Początek o godz. 7, 8<sup>15</sup> i 10<sup>15</sup>  
Kasa czynna od godz. 6<sup>30</sup>

Znakomity rosyjski artysta

# O. RUNIČZ

ulubieniec publiczności

NIE W ZŁOCIE SZCZĘŚCIE

z życia miljarderów.

Rzecz dzieje się w Krajinie nieograniczonej możliwości.

6 aktowym dramacie

„Modern”  
Dziś Premjera!

# WALKA PREZYDENTÓW

dramat w 6 aktach, ilustrujący walkę dwóch rywali o piękną kobietę.

W rolach głównych: Lili Dagower—Wintersztejn—Magda Magdalena.